

KATARZYNA BOCHENSKA

Uniwersytet Mikołaja w Toruniu

## *Zbiory Pusłowskich – początki formowania się zbioru<sup>1</sup>*

### ABSTRACT

#### *The collections of the Pusłowski Family – the origins*

The paper aims at tracing and ordering the knowledge of the collection of artworks held by the Pusłowski family till mid-19<sup>th</sup> century. The historic objects were gathered in three major residences: in Pieski Wielkie in Polesie, in Albertyn near Słonim, and in Czarkowy in the Kielce region. The collection gathered by several generations, which is now presented at the Jagiellonian University Museum in Krakow, was not originally treated as a deliberate collection of works of art. Rather, it formed part of furnishings in the family's assets and contributed to the its splendour. Its final nature was shaped essentially only by Zygmunt Pusłowski – a man of great passion for collecting.

**Keywords:** collection, art collection, the Pusłowski family, Pieski Wielkie, Albertyn, Czarkowy, Królikarnia historic palace, Jagiellonian University Museum in Krakow

**Słowa kluczowe:** kolekcja, zbiór dzieł sztuki, rodzina Pusłowskich, Pieski Wielkie, Albertyn, Czarkowy, Królikarnia, Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie

W zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się niezwykle cenna kolekcja przedmiotów artystycznych i użytkowych należących uprzednio do Pusłowskich – rodziny związanej z Krakowem od lat siedemdziesiątych XIX wieku. Pochodzili oni z kręgu arystokratyczno-ziemiańskiej inteligencji, niezbyt gustującej w pozbawionej wygód prostocie. Ich rezydencje „uginęły” się pod ciężarem i bogactwem dzieł sztuki – obrazów, rzeźb, ceramiki, mebli, rzemiosła artystycznego oraz pod obfitością roz-

---

<sup>1</sup> Niniejszy artykuł powstał na podstawie pracy magisterskiej autorki pt. *Kolekcja Pusłowskich – dzieje i rekonstrukcja*, napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Tomasza F. Rosseta na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

maitych ozdób, bibelotów i pamiątek rodzinnych. Szacunkowo stanowią one obecnie około dziesięć procent całości zbiorów muzealnych z wyłączeniem zespołu bibliotecznego i archiwaliów znajdujących się w Bibliotece Jagiellońskiej. Ostatni spadkobierca kolekcji – Franciszek Xawery Pusłowski – obok Edwarda Rastawieckiego, Konstantego Przeździeckiego, Władysława Czartoryskiego oraz Karola Rogawskiego, był najhijniejszym i największym darczyńcą w historii Uniwersytetu. W roku 1953 ofiarował on nie tylko wspaniałe zabytkowe obiekty od pokoleń należące do rodziny, lecz także piękny neorenesansowy pałac, zaadaptowany na potrzeby Katedry Historii i Teorii Muzyki (od 2002 roku Collegium Musicologicum).

Pusłowscy doszli do olbrzymiego majątku dzięki korzystnym mariażom, przemysłowym inwestycjom oraz rozsądnemu wydatkowaniu pieniędzy. Dysponowali odpowiednim kapitałem, by za przykładem wielu polskich i europejskich rodzin ziemiańskich oraz arystokratycznych ulec pasji kolekcjonerskiej. Zabytkowe przedmioty i dzieła sztuki gromadzili w trzech głównych rezydencjach: w Pieskach Wielkich (Piaskach Starych), dawnym majątku położonym nad Jeziorem Czarnym na Polesiu, w Albertynie koło Słonimia, miejscowości znanej z wytwórni gobelinów i ozdobnych tkanin, oraz w Czarkowach na Kielecczyźnie.

Pierwsze wzmianki o zainteresowaniach kolekcjonerskich i dziełach sztuki znajdujących się w posiadaniu rodziny wiążą się z zespołem dworskim w Pieskach, pełniącym funkcję głównej siedziby rodowej. Do ich największego rozkwitu przyczynił się Franciszek Pusłowski (zm. w 1799 r.)<sup>2</sup> będący fundatorem całego zespołu pałacowego, z murowaną, klasycystyczną rezydencją z końca XVIII wieku. Jak wyglądał budynek mieszkalny nie wiadomo, brakuje planów i szkiców. Dziś znany jest jedynie zdawkowy opis pozostawiony przez Juliana Ursyna Niemcewicza, który bawił w Pieskach w 1819 roku. W tym czasie dziedzicem majątku był już syn Franciszka, Wojciech Pusłowski (1762–1833)<sup>3</sup> – twórca potęgi rodu oraz pierwszy szerzej znany jego przedstawiciel. Z relacji Niemcewicza wynika, że ówczesny pałac był okazałą budowlą, z której okien od strony dziedzińca rozciągał się widok na całe Jezioro Czarne. U poety po raz pierwszy pojawia się także informacja dotycząca dzieł sztuki – wspaniałe komnaty miały być ozdobione wieloma cennymi obrazami,

---

<sup>2</sup> Szambelan króla Stanisława Augusta Poniatowskiego oraz podstoli rzeczycki – urząd piastowany przez Pusłowskich od trzech pokoleń. Zob. J.S. Dunin-Borkowski, *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895, s. 747.

<sup>3</sup> Poseł na Sejm Czteroletni, sześciokrotny marszałek szlachty powiatu słonimskiego w województwie nowogródzkim, rosyjski rzeczywisty radca stanu, a także kawaler Orderu św. Anny. Niewątpliwie jego poczynania umożliwiły kolejnemu pokoleniu ubieganie się o tytuł hrabiowski, który ród otrzymał od papieża Piusa IX w 1869 roku, awansując tym samym ze średnioszlacheckiego stanu do arystokracji. Wojciech swój majątek zawdzięczał rozsądnemu gospodarowaniu w posiadanych dobrach oraz licznym inwestycjom, m.in. w przedmioty luksusowe. Podobnie jak przedstawiciele innych bogatych i znaczących rodów, nabywał dzieła sztuki, książki, szkło oraz porcelanę, którymi wyposażał pałace w Pieskach i Albertynie. Z czasem mimowolnie stał się kolekcjonerem i bibliofilem wytyczającym szlak, którym podążyli kolejni przedstawiciele rodu Pusłowskich.

nabytymi we Włoszech przez Józefa Sierakowskiego<sup>4</sup>, który zajął się również aranżacją pałacowych wnętrz<sup>5</sup>.

Pusłowscy słynęli z urządzania w swoim majątku wystawnych i hucznych biesiad. Podczas jednego z takich przyjęć w pałacowej kuchni wybuchł spirytus, który spowodował pożar pałacu w 1843 roku<sup>6</sup>. Spadkobiercą i dziedzicem Piesków był wówczas syn Wojciecha – Franciszek Pusłowski (1800–1859). Na nim kończy się świetność nie tylko samej rezydencji, ale i znaczenie całej miejscowości, która po przeniesieniu się rodziny do Szydłowic (nazwanych później Albertynem) została przez nią zaniedbana.

Nie ma dokładnych informacji o tym, co stało się ze znajdującymi się w pałacu dziełami sztuki, w tym z „wybornymi” włoskimi płótnami, o których wspominał Niemcewicz, zabytkowymi meblami i pięknymi okazami broni. Według enigmatycznej wzmianki dotyczącej pożaru, znajdującej się w *Przewodniku po zbiorach w pałacu Hr. Pusłowskich w Krakowie*, miały one ulec całkowitemu zniszczeniu wraz z całym budynkiem mieszkalnym<sup>7</sup>. Niewykluczone jednak, że niektóre najcenniejsze przedmioty udało się uratować, np. obrazy, które łatwo i szybko można zdjąć ze ścian i wynieść; zostałyby one wówczas ulokowane w Albertynie – nowej siedzibie rodowej z bogatą biblioteką, archiwum rodzinnym oraz zbiorami sztuki, gdzie na stałe rezydował brat Franciszka, Władysław Pusłowski (1801–1859).

Zastanawiająca jest kwestia mebli gdańskich datowanych na przełom XVII i XVIII wieku, które z krakowskiego pałacu Pusłowskich trafiły do Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przewodnik wymienia trzy szafy barokowe, stół rozsuwany, dwa mniejsze stoliki – większy rozkładany, przyścienny, a także prasę do serwet, będącą jedną z niewielu pras gdańskich zachowanych w polskich zbiorach<sup>8</sup>. Wszystkie te meble zakupili Franciszek i jego syn Wojciech pod koniec XVIII wieku w celu ozdobienia pałacu w Pieskach, co miało mieć związek z wizytą króla Stanisława Augusta<sup>9</sup>. W tym miejscu

<sup>4</sup> Najprawdopodobniej chodzi tu o Józefa Sierakowskiego h. Dołęga (1765–1831), polskiego historyka, polityka i dyplomata. W latach 1789–1792 sprawował urząd sekretarza poselstwa polskiego w Sztokholmie. Wiele podróżował po Europie, zwiedzając Niemcy, Francję, Wielką Brytanię, Hiszpanię i Włochy, do których parokrotnie powracał. Sierakowski uchodził za autorytet w dziedzinie sztuki, sam rysował, malował akwarelą oraz zajmował się grafiką. Trafnie nazwany antykwariuszem z profesji, „którego raz bawiły medale, drugi raz kamienie, następnie poszukiwał rękopisów (...)”. Zebrał bogatą kolekcję rycin, obrazów, medali oraz rzadkich książyk, którą w testamencie zapisał warszawskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Razem z Aleksandrem Orłowskim i Janem Piotrem Norblinem projektował park w Arkadii. Przyjaźnił się m.in. z Kajetanem Koźmianem oraz z Julianem Ursynem Niemcewiczem. Zob. Z. Anusik, *Sierakowski Józef h. Dołęga (1765–1831)* [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny* <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/jozef-sierakowski-h-dolega> [dostęp: 22.04.2015].

<sup>5</sup> J.U. Niemcewicz, *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858, s. 396.

<sup>6</sup> Prawdopodobnie pożar wybuchł przez nieuwagę służby przygotowującej krupnik litewski. Zob. K. Samusik, J. Samusik, *Siedziba hrabiów Pusłowskich w Pieskach*, „Spotkania z Zabytkami – dla szkół” numer specjalny, s. 35.

<sup>7</sup> *Przewodnik po zbiorach w pałacu hr. Pusłowskich w Krakowie*, Kraków 1936, s. 5.

<sup>8</sup> Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej cyt.: MUJ], nr inw. 6077. Podobne posiadają w swoich zbiorach jedynie Zamek Królewski na Wawelu, Muzeum Mazurskie w Olsztynie oraz Muzeum Narodowe w Poznaniu.

<sup>9</sup> *Przewodnik po zbiorach...*, s. 18.

nasuwa się jednak pytanie podające w wątpliwość ich lokalizację – jaka była szansa na to, że ciężkie, masywne, drewniane meble udało się uchronić przed ogniem, który doszczętnie strawił zabudowania mieszkalne? Logiczne wydaje się więc twierdzenie, że przed rokiem 1843 zostały one wywiezione z Piesków do Albertyna, gdzie w tym czasie ukończono budowę nowej siedziby, którą należało wyposażać. Około roku 1870 w wyniku podziału majątku pomiędzy synami Władysława Pusłowskiego – Zygmuntem (1848–1913) i Franciszkiem (1847–1908), meble musiały trafić do majątku Zygmunta w Czarkowach, a następnie do jego willi w Krakowie.

Albertyn do połowy XIX wieku był jedynie folwarkiem wchodzącym w skład wielkiego klucza Szydłowice, wzmiankowanego już w piętnastowiecznych dokumentach<sup>10</sup>. W roku 1809 jego właścicielem został Wojciech Pusłowski, który do śmierci w 1833 roku zamieszkiwał w starym dworze nabytym wraz z majątkiem od rodziny Brzostowskich. W tym samym roku drewniany budynek spłonął i Władysław, kolejny dziedzic z rodziny Pusłowskich, zdecydował o przeniesieniu siedziby w inne miejsce, które nazwał z czasem Albertynem, pragnąc w ten sposób uczcić pamięć swojego ojca<sup>11</sup>. Na ten cel wybrał – wybudowany przez Wojciecha kilka lat wcześniej – piętrowy, murowany zajazd, znajdujący się nad brzegiem sztucznego jeziora utworzonego na rzece Issa. Zaczęto powiększać budynek, który ostatecznie po przebudowie przekształcił się w późno-klasycystyczny, dwukondygnacyjny pałac.

Z punktu widzenia kolekcjonerskiego najistotniejsze są okazałe wnętrza pałacu składające się z kilku salonów ulokowanych w głównym skrzydle budynku, które w zależności od umeblowania nosiły różne nazwy. W pałacu w Albertynie znajdowało się sporo malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego oraz mebli, które zasadniczo należałoby rozpatrywać w kategoriach dekoracji i wyposażenia wnętrz. Do pierwszej wojny światowej w ciągu kilkunastu lat Pusłowscy zdołali zgromadzić niemały zestaw stylowych mebli zakupionych w kraju lub wykonanych za granicą. Komplet polski zdołał pokój tzw. czeczotkowy, a w salonie „Boule”, oprócz oryginalnych mebli z warsztatu francuskiego ebenisty Charles’a André znajdowały się analogiczne stylowo ozdoby kominkowe – brązowy zegar i kandelabry. W pałacu mieściły się również salon empirowy i Ludwika Filipa oraz dwa gabinety: jeden zaprojektowany na modłę chińską, drugi w stylu Ludwika XVI. Poza wspomnianymi pomieszczeniami był jeszcze salon z meblami gdańskimi wykonanymi z drewna orzechowego i czarnego dębu, gdzie obok stołu i wysokich, obitych skórą krzesel, jedynym niepasującym elementem był fortepian. Podobnie wyglądała jadalnia, której gdański wystrój uzupełniała porcelana, szczerlnie zajmująca ściany sali nad pasem boazerii, oraz ponad dwumetrowa, wykonana z brązu, klatka chińska w kształcie pagody, dookoła obwieszona srebrnymi dzwoneczkami<sup>12</sup>. Najprawdopodobniej właśnie do dekoracji tych dwóch pokoi ściągnięto niektóre meble ze starej rezydencji w Pieskach, nieświadomie ratując je tym samym przed spaleniem.

<sup>10</sup> Informacja dotyczyła oddania szydłowieckiego majątku córce kniazia Petyhorskiego jako posagu w związku z jej małżeństwem z Jundziłłem. Następnie od końca XVI wieku do lat osiemdziesiątych wieku XVIII dobra te należały kolejno do rodziny Sapiehów, a następnie Brzostowskich, od których zakupili je Pusłowscy. Zob. R. Aftanazy, *Materiały do dziejów rezydencji*, t. 2a: *Dawne województwa brzesko-litewskie, nowogródzkie*, Warszawa 1986, s. 211–212.

<sup>11</sup> Albert jest cudzoziemskim odpowiednikiem imienia Wojciech. Występuje m.in. w języku łacińskim (Adalbertus), niemieckim (Adalbert) i angielskim (Adelbert).

<sup>12</sup> R. Aftanazy, *Materiały do dziejów...*, s. 214.

Prócz wymienionych sprzętów tworzących poszczególne komplety salonowe, w pałacu znajdowały się także cztery dodatkowe szafy gdańskie, różnego rodzaju stoły i stoliki, bieliźniarki, rzeźbione mahoniowe łóżka oraz jesionowe meble, zdobione inkrustacją insygniów masońskich. Do przechowywania kolekcji osiemnastowiecznych strojów służyły ponadto dwie dekorowane brązami komody z drzewa cytrynowego, rzeźbiona, trzyczęściowa szafa z orzecha oraz szafa wenecka<sup>13</sup>.

Zgodnie z tradycją sarmacką oraz obowiązującym modelem wyposażenia ziemiańskiej i arystokratycznej siedziby zasadniczy element pomieszczeń stanowiły obrazy. Źródła odnoszące się do zbioru malarstwa, podobnie jak w przypadku pozostałych dzieł sztuki zgromadzonych w Albertynie, są jednak ubogie i niezbyt szczegółowe. Brak wiadomości dotyczących pochodzenia i nabycia poszczególnych przedmiotów uniemożliwia dokładniejszą ich identyfikację. Nie został spisany również inwentarz zbiorów, a informacje, które dziś są do dyspozycji badaczy, nie obejmują całości wyposażenia. Osobne wyszczególnianie kolejnych obiektów oraz nieprzypisanie ich konkretnym pomieszczeniom utrudnia dokładne odtworzenie dekoracji pałacowych wnętrz. Na podstawie tych stosunkowo ogólnikowych wiadomości przekazanych przez ostatniego właściciela majątku, można jednak dojść do wniosku, że obiekty nie były zbierane metodycznie<sup>14</sup>. Stanowiły one główny element wystroju rezydencji, przez co najprawdopodobniej przy wyborze decydujące były ich czysto ozdobne walory, spychające czynnik kolekcjonerski na dalszy plan.

Pusłowscy mogli poszczycić się kilkoma cennymi obrazami, którymi nie pogardziłoby dzisiaj niejedno europejskie muzeum. Wśród płócien znajdował się podobno szkic zatytułowany *Główka* autorstwa Leonarda da Vinci oraz rysunek Petera Paula Rubensa pt. *Centaur*. Ponadto malarstwo flamandzkie okresu baroku reprezentować miały jeszcze *Wnętrze gospody* Davida Teniersa oraz dwa oleje przypisywane Pieterowi Brueghlowi. Kolekcję uzupełniały dwa niewielkie obrazy dziewiętnastowiecznego francuskiego malarza Horacego Verneta oraz pewna liczba portretów nabytych przez Wojciecha Pusłowskiego, rzekomo pochodzących z jakiegoś, rozbieranego wówczas, weneckiego pałacu<sup>15</sup>.

Posiadanie szczególnie cennych i drogich przedmiotów, w tym płócien znanych mistrzów, pozwalało wyróżniać się na tle innych przedstawicieli arystokracji lub zamożnego ziemiaństwa. Nic dziwnego więc, że kolekcjonerzy chcieli widzieć w swoich zbiorach dzieła sygnowane nazwiskami najlepszych europejskich malarzy. Niejednokrotnie wiązało się to z łatwawiernością w odniesieniu do obiektów oferowanych przez handlarzy obrazami lub powodowało samodzielną, najczęściej błędną atrybucję zbieracza. Trudno określić, czy faktycznie w Albertynie wisały płótna tych wybitnych zagranicznych artystów, bowiem wymienione obrazy nie znalazły się wśród obiektów przekazanych do Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie sposób więc dzisiaj określić, czy były to dzieła oryginalne, czy funkcjonowały one jako takie jedynie w tradycji rodzinnej. Ani Wojciech, ani jego syn Władysław nie posiadali artystycznego wykształcenia, ich

<sup>13</sup> *Ibidem*, s. 215.

<sup>14</sup> Przedstawienie Albertyna i zgromadzonej w pałacu kolekcji dzieł sztuki można zawdzięczać Romanowi Aftanazemu, któremu informacji, nadsyłanych z zagranicy, dostarczył Władysław Pusłowski. Niestety, ze względu na podeszły wiek i chorobę ostatniego właściciela majątku, opis zbiorów sprzed roku 1915 jest niepełny, opiera się bowiem jedynie na przekazie ustnym.

<sup>15</sup> R. Aftanazy, *Materiały do dziejów...*, s. 215.

wiedza o sztuce była raczej fragmentaryczna. W związku z tym bardzo możliwe jest, że niektóre płótna zawdzięczają swoją atrybucję subiektywnym odczuciom ich właścicieli lub opiniom antykwariuszy.

Siedzibę Pusłowskich zdobyły również płótna rodzimych artystów, wśród których wymieniane są dwa oleje o tematyce religijnej Szymona Czechowicza z pierwszej połowy XVIII wieku, *Postój jazdy w wiosce* Juliusza Kossaka, *Znalezienie Mojżesza w siewowiu* Jana Czesława Moniuszki oraz kilka portretów Franciszka Żmurki – autora fresku znajdującego się nad kominkiem w głównym gabinecie, przedstawiającego jedną z Muz<sup>16</sup>. W poszczególnych salonach oprócz licznych miniatur wisiały także portrety dowódców oraz królów polskich. Prawdopodobnie jednym z nich był portret Stanisława Augusta Poniatowskiego, przypisywany Per Krafftowi Starszemu, nadwornemu malarzowi króla w latach 1767–1768<sup>17</sup>. Całości wystroju pomieszczeń dopełniały podobizny rodzinne z dwoma dominującymi wizerunkami Wojciecha i Józefy Pusłowskich nieznanego artysty oraz Genowefy Druckiej-Lubeckiej pędzla najślynniejszego europejskiego portrecisty XIX wieku – Franza Winterhaltera<sup>18</sup>. Obraz, sygnowany i datowany na rok 1868, powstał kilka miesięcy po śmierci portretowanej<sup>19</sup>. Artysta związany był głównie z Francją i Paryżem, gdzie Genowefa wraz z synami mieszkała od końca lat pięćdziesiątych. Możliwe, że wizerunek upamiętniający matkę, przy którego produkcji konieczne było posiłkowanie się dagerotypem lub miniaturą, namalowano na zamówienie jednego z braci. Warto podkreślić, że portret hrabiny Pusłowskiej, będącej jedną z kilku Polek uwiecznionych przez Winterhaltera<sup>20</sup>, stanowi cenny przykład malarstwa tego artysty w zbiorach polskich<sup>21</sup>.

Wiadomo, że obraz niemieckiego artysty do 1914 roku wisiał w Albertynie, skąd najprawdopodobniej bezpośrednio trafił do krakowskiego pałacu Pusłowskich, co uchroniło go przed wojenną zawieruchą<sup>22</sup>. Podobnie wygląda kwestia zbioru miniatur oraz płócien Szymona Czechowicza, które Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymało w darze w latach 1953–1968. Nie można wykluczyć, że dwa jego obrazy zakupione do Albertyna da się zidentyfikować z olejami znajdującymi się dziś w muzealnym magazynie. Jeden z nich został wymieniony już wcześniej w przewodniku po zbiorach Pusłowskich, gdzie pod pozycją numer pięćdziesiąt pięć występuje jako scena religijno-alegoryczna<sup>23</sup>.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 213.

<sup>17</sup> Obraz obecnie znajduje się w Domu Matejki w Krzesławicach. Jest on nieznacznie zmienioną wersją portretu monarchy z 1789 roku – tzw. *Stanisław August Poniatowski z popiersiem papieża Piusa VI* autorstwa Marcello Bacciarellego. Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego [dalej cyt.: MUJ], nr inw. 6379.

<sup>18</sup> MUJ, nr inw. 2760. Zob. też R. Aftanazy, *Materiały do dziejów...*, s. 215.

<sup>19</sup> A. Jasińska, *Malarstwo obce w zbiorach Collegium Maius*, Kraków 2003, s. 308.

<sup>20</sup> Pierwszą rodzimą klientką malarza była Eliza z Branickich, żona Zygmunta Krasińskiego, a następnie jej siostra Katarzyna Adamowa Potocka. Z czasem Winterhalter sportretował także inne polskie arystokratki, m.in. Różę Branicką – matkę obu panien Branickich, dorosłe córki Katarzyny, Różę i Zofię Potockie oraz Marię Potocką z Łańcuta. Zob. A. Cholewianka-Kruszyńska, *Panny Branickie z Białej Cerkwi na portretach F.X. Winterhaltera*, „Gazeta Antykwaryczna” 2001, nr 9 (66), s. 21.

<sup>21</sup> Najbardziej znanym przykładem malarstwa Franza Winterhaltera w Polsce jest portret Elizy Krasińskiej z dziećmi, eksponowany dziś w Muzeum Narodowym w Warszawie.

<sup>22</sup> W przewodniku po krakowskiej kolekcji Pusłowskich obraz występuje jako pozycja 46. Zob. *Przewodnik po zbiorach...*, s. 13.

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 14.

Biorąc pod uwagę format oraz wymiary, można sądzić, iż jest to ten sam obraz, który dziś funkcjonuje jako przedstawienie św. Jacka i św. Dominika<sup>24</sup>, podczas gdy kolejny, niesygnowany, ale przypisany artyście, ukazuje Madonnę z Dzieciątkiem<sup>25</sup>.

Krakowskie Muzeum Uniwersyteckie odziedziczyło po Pusłowskich kolekcję stu dwudziestu ośmiu miniatur, wykonanych w większości techniką gwaszową na kości słoniowej. W znacznej części mają one postać owalnych medalionów, choć zdarzają się także formy czworoboczne. Datacja poszczególnych portretów zasadniczo rozciąga się od końca XVIII do połowy XIX wieku – okresu, kiedy malarstwo miniaturowe przeżywało w Polsce swój rozkwit. Przedstawiają one najczęściej anonimowe osoby oraz wizerunki członków rodziny Pusłowskich, w tym m.in. przedstawienie Genowefy Druckiej-Lubeckiej, które ze względu na podobieństwo i upozowanie modelu mogło posłużyć Winterhalterowi jako wzór do stworzenia dużego portretu hrabiny<sup>26</sup>. Niewątpliwie zasadnicza część tego zbioru pochodziła z Albertyna, w tym przede wszystkim podobizny rodowe. Miniatury w większości nie były sygnowane – zaledwie kilka można łączyć z konkretnym nazwiskiem artysty. Są wśród nich przede wszystkim dwa portrety Wojciecha<sup>27</sup> oraz Władysława Pusłowskich<sup>28</sup>, autorstwa działającego w środowisku wileńskich miniaturzystów Walentego Wańkowicza, oraz podobizny braci Tytusa<sup>29</sup> i Wandalina<sup>30</sup>, namalowane w Paryżu w roku 1841 przez Józefa Szymona Kurowskiego.

Ceramika eksponowana w sali jadalnej reprezentowała najważniejsze manufaktury polskie i zagraniczne. Rodzimej produkcji była spora grupa wyrobów porcelanowych i fajansowych z warszawskiego Belwederu, wytwórni w Nieborowie, Korcu i sąsiedniej Baranówki oraz farfurni ćmielowskiej znajdującej się w dobrach Druckich-Lubeckich. Unikatowy zbiór tworzyły wyroby farfurni działającej w Telechanach na Polesiu, założonej przez hetmana wielkiego litewskiego Michała Ogińskiego, przejętej następnie przez Wojciecha Pusłowskiego. Specjalizowała się ona głównie w produkcji naczyń stołowych, ozdobnych figurek i kafli piecowych. W kolekcji zgromadzonej w Albertynie znajdowały się m.in. dekoracyjne doniczki, wazony, lichtarze oraz solniczki<sup>31</sup>. Na kolekcję ceramiki europejskiej składały się naczynia z pierwszej w Europie osiemnastowiecznej fabryki porcelany w Miśni oraz kolejnej założonej w Wiedniu. Pozostała ceramika pochodziła z francuskich zakładów w Sévres i Limoges, cesarskiej manufaktury w Petersburgu oraz działającej bardzo krótko wytwórni berlińskiej, z którą związane są tzw. fajanse berlińskie<sup>32</sup> zdobione laką, znajdujące się dziś w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W archiwum rodzinnym nie ma informacji o okolicznościach ich zakupu. Istnieje więc prawdopodobieństwo, że mogły stanowić tę część zbiorów, która po śmierci Władysława przypadła w spadku jego synowi Zygmuntowi. Ozdobny

<sup>24</sup> MUJ, nr inw. 1797.

<sup>25</sup> MUJ, nr inw. 3454.

<sup>26</sup> MUJ, nr inw. 7916.

<sup>27</sup> MUJ, nr inw. 7907. Zob. też *Xawery Pusłowski. Czas nie stracony*, Kraków 1998 [katalog wystawy], s. 46.

<sup>28</sup> MUJ, nr inw. 7906. Zob. też *ibidem*.

<sup>29</sup> MUJ, nr inw. 7910.

<sup>30</sup> MUJ, nr inw. 7911.

<sup>31</sup> R. Aftanazy, *Materiały do dziejów...*, s. 214.

<sup>32</sup> MUJ, nr inw. 7384; 7385/1; 7385/2; 7360/1; 7360/2. Zob. też B. Frontczak, *Fajanse od XV wieku do 1914 roku w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2009, s. 156–163.

garnitur wazonów można zaobserwować na fotografii przedstawiającej wnętrze jadalni krakowskiego pałacu Pusłowskiego. Dekoracyjne naczynia ustawiono wówczas na meblach gdańskich – szafie oraz rozkładanym, przyściennym stoliku, który pochodził z kompletu mebli salonowych zakupionych jeszcze do pałacu w Pieskach.

Pusłowscy uczynili z Szydłowic (Albertyna) ważny i prężnie rozwijający się ośrodek przemysłowy, znany przede wszystkim z wytwórni sukna i fabryki dywanów. Niewątpliwie stanowiło to impuls do zgromadzenia w rodzinnym majątku niemałej i drogiej kolekcji tkanin. Najcenniejsze okazy, w tym najstarszy, szesnastowieczny arras z przedstawieniem św. Augustyna<sup>33</sup>, pochodziły z francuskich manufaktur królewskich. Według informacji zdobytych i spisanych przez Romana Aftanazego, zbiór liczył dwadzieścia trzy pasy kontuszowe oraz sześć szpalerów słonimskiej pracowni tapiserii, należącej początkowo do Michała Kazimierza Ogińskiego, a następnie do Wojciecha Pusłowskiego, dla którego stała się ona źródłem sporych dochodów<sup>34</sup>. Poza wymienionymi obiektami kolekcja obejmowała kilkanaście szali kaszmirskich z delikatnej koziej wełny, szal maulski, gobelin flamandzki, parę dywanów produkcji wschodniej oraz jeden francuski, pochodzący prawdopodobnie z manufaktury w Beauvais, gdzie w latach 1780–1792 wytwarzano ręcznie tkane dywany inspirowane wzorami tureckimi. Ozdobą całości był podobno niewielki kobierzec słucki z podpisem Leona Madzarskiego. Całkiem okazała musiała być kolekcja osiemnastowiecznych ubiorów damskich i męskich, zajmująca dwie obszerne szafy i dwie mniejsze komody, które dopełniał zbiór aksamitnych magierek – tzw. czapek węgierskich zdobionych galonami oraz zestaw lasek<sup>35</sup>. Krakowskie Muzeum Uniwersyteckie posiada niemały zespół historycznych tkanin przejętych po Pusłowskich. Mało któremu obiektowi jednak można jednoznacznie przypisać pierwotne szydłowickie pochodzenie. Przepuszczalnie mogły być to zachowane cztery laski bambusowe<sup>36</sup> z połowy XIX wieku oraz dwa czterostronne pasy kontuszowe – jeden z końca XVIII wieku, wyprodukowany w persjarni Jakuba Paschalisa Jakubowicza<sup>37</sup>, oraz drugi późniejszy, wywodzący się prawdopodobnie ze słuckiej manufaktury Madzarskiego<sup>38</sup>.

Kolekcję zabytkowych przedmiotów w rezydencji Pusłowskich dopełniało sześć popiersi o tematyce mitologicznej, wykonanych z białego marmuru, oraz głowa Meduzy z końca XVIII wieku, o której nie wspominają aktualne muzealne inwentarze<sup>39</sup>. Trudny do rozpoznania jest również powyższy zespół rzeźb. Muzeum posiada w swoich zbiorach dziewięć marmurowych popiersi. Trzy z nich, przedstawiające Genowefę z Druckich Pusłowską oraz jej synów, Franciszka i Zygmunta w wieku chłopięcym, przypuszczalnie zostały wykonane przez Piotra Teneraniego w Rzymie około 1853 roku. Niewykluczone, że pierwotnie mogły one znajdować się w Albertynie, podobnie jak pochodzący z przełomu XVIII i XIX wieku wizerunek Ludwika XVI<sup>40</sup>. Nie są to jednak

<sup>33</sup> MUJ, nr inw. 121. Zob. też *Xawery Pusłowski...*, s. 64.

<sup>34</sup> K. Samusik, J. Samusik, *Albertyn, „Dwory i Pałace Pogranicza”*, <http://dworypogranicza.pl/index.php/bialorus/39-albertyn> [dostęp: 11.06.2015].

<sup>35</sup> R. Aftanazy, *Materiały do dziejów...*, s. 215.

<sup>36</sup> MUJ, nr inw. 5979-5982.

<sup>37</sup> MUJ, nr inw. 1274.

<sup>38</sup> MUJ, nr inw. 1275.

<sup>39</sup> R. Aftanazy, *Materiały do dziejów...*, s. 215.

<sup>40</sup> MUJ, nr inw. 6480.



rzeźby mitologiczne, o czym wspomina się w dostępnych źródłach, lecz idące w kierunku idealizmu klasycystyczne przedstawienia, co stawia pod znakiem zapytania ich identyfikację. W przypadku pozostałych popiersi, związanych bezpośrednio z rodziną Moszyńskich, również mało prawdopodobne jest, aby kiedykolwiek mieściły się w Albertynie.

Po wybuchu wojny w 1914 roku, w obawie przed zbliżającymi się oddziałami niemieckimi, niektóre dzieła sztuki wywieziono z majątku. Najcenniejsze przedmioty, w tym również całe archiwum i część księgozbioru, załadowano do czterech wagonów kolejowych i ewakuowano do Moskwy. Ponieważ nie wszystko udało się zapakować, pałac pozostał częściowo urządzony, służąc jako kwatera główna generała Jurija Daniłowa. Pod koniec wojny, wraz z wycofywaniem się obcych wojsk, majątek został całkowicie splądrowany. Nie udało się również uratować dzieł sztuki przewiezionych do Rosji, skąd wróciło ich niespełna pół wagonu, podczas gdy reszta zaginęła. W latach międzywojennych podjęto próbę odbudowy kolekcji. Po uporządkowaniu pałacu zaczęto na powrót kompletować księgozbiór, zakupiono nowe meble, obrazy oraz rzeźby, wśród których znalazły się również obiekty sprowadzone z pozostałych majątków należących do rodziny. Po wybuchu kolejnej wojny Pusłowscy musieli opuścić Albertyn, pozostawiając wszystko, co udało im się odbudować na pastwę złodziei. Wnętrza pałacu zostały ograbione, a zniszczenia wojenne częściowo zmieniły pierwotny wygląd budynku.

Wraz z rokiem 1849 majątek rodziny powiększył się o dwie nowe nieruchomości zakupione przez synów Wojciecha, stanowiące ważny element w historii kolekcji zgromadzonej przez Pusłowskich. W tym samym niemal czasie, gdy Władysław nabył dobra czarkowskie na Kielecczyźnie, jego brat Ksawery (1806–1874) przejął po Radziwiłłach cały zespół pałacowo-parkowy w Królikarni. Posiadał on już wówczas dom z ogrodem mieszczący się przy Alejach Ujazdowskich 16 w Warszawie, który ze względu na zgromadzone tam przedmioty jest istotny w kontekście formowania się późniejszej kolekcji Zygmunta Pusłowskiego (1848–1913) – głównego kolekcjonera w rodzinie, który w zasadniczy sposób wpłynął na jej charakter.

Informacje na temat zbiorów dzieł sztuki przechowywanych w podwarszawskiej rezydencji są stosunkowo skąpe. W roku 1857 Aleksander Wejnert – historyk i konserwator akt dawnych miasta Warszawy, pisząc w *Starożytnościach Warszawy* o Instytucie Moralnie Zaniedbanych Dzieci, wspominał Ksawerego jako filantropa bardziej zainteresowanego losem podopiecznych niż własnym majątkiem. Piotr Jaworski – na podstawie fragmentu mówiącego, że Pusłowski „nabywszy (...) pałac Królikarni (...) w miejsce pomnażania bogactw i świetności w nim, zamiast zwiększania krezusowych ozdób lub lukullusowych zbytków: w przyozdabianiu pokoi, kłabów, kiosków, fontan, posągów i t.p. świecideł (...) przytula do siebie najniższy (...) zakład zwichniętych latorośli”<sup>41</sup> – wysunął przypuszczenie, jakoby kolekcja powstała dopiero po 1857 roku<sup>42</sup>. Nie można tego wykluczyć, tym bardziej że nie ma innych źródeł, na podstawie których można określić ramy czasowe formowania się zbioru. Niewiele wiadomości dostarczają także przedwojenne publikacje dotyczące polskich kolekcji. W roku 1905 Hieronim Wilder ograniczył się jedynie do krótkiego stwierdzenia: „Królikarnia. Pusłowski. – Galeria

<sup>41</sup> A. Wejnert, *Starożytności Warszawy*, t. V, Warszawa 1857, s. 143.

<sup>42</sup> P. Jaworski, *Antyk w Królikarni. Architektura i zbiory artystyczne*, „Rocznik Historii Sztuki”, t. XXIX, Wrocław 2004, s. 236.

obrazów<sup>43</sup>. Kilka lat później w podobny, dość ogólnikowy sposób, kolekcję Pusłowskich scharakteryzował Edward Chwalewik, pozostając jedynie przy wymienieniu biblioteki oraz obrazów rodzimych i zagranicznych artystów, w tym kilku portretów królów polskich<sup>44</sup>. Również testamenty sporządzone przez kolejnych właścicieli Królikarni nie wnoszą istotnych informacji. Ksawery w zapisie z 1873 roku wśród należących do niego ruchomości wspominał zaledwie o meblach, obrazach i brązach<sup>45</sup>. Z kolei w powstałym osiem lat później testamencie Wandalina, prócz mebli i obrazów wymienione zostały również srebra, porcelana, szkło oraz książki<sup>46</sup>.

W sierpniu 1879 roku w Królikarni nastąpił pożar, który znacznie uszczuplił liczbę zgromadzonych w pałacu dzieł sztuki, w tym czasie należących już do Wandalina Pusłowskiego. Całe zdarzenie odbiło się szerokim echem w prasie warszawskiej, dzięki czemu choć częściowo wiadomo dziś, jakie przedmioty stanowiły zainteresowanie zbieracza. Według „Tygodnika Ilustrowanego”: „pożar wybuchł tak gwałtownie, iż wszelki ratunek okazał się niemożliwym (...) wnętrze zdobiło mnóstwo dzieł sztuki, a oprócz obrazów obejmowało wiele cennych pamiątek”. Utracono m.in. cenne gobeliny, „którymi Królikarnia chlubić się mogła”, oraz bibliotekę zawierającą rzadkie egzemplarze ksiąg. Przed spaleniem udało się podobno uchronić zaledwie kilka obrazów<sup>47</sup>. Szerzej o zniszczeniach dokonanych w obrębie kolekcji i o samych obiektach pisał reporter tygodnika „Kłosy”:

Od r. 1849, hr. Xawery Pusłowski stał się właścicielem Królikarni i zgromadził w niej wiele dzieł znakomitej wartości, szacowny zbiór starych rycin, bronzów, marmurów, obrazów, wreszcie bibliotekę, z nader kosztownymi, rzadkimi wydaniem klasyków, w starych oprawach (...) Straty niepowetowane! Bo jak Fenix z popiołów nie odrodzą się ani ryciny Falka, ani obrazy Orłowskiego, ani starożytnie meble i bronzy, ani gobeliny i rzymskie kominy z rosso antico<sup>48</sup>.

W świetle dostępnych informacji można uznać, że braci Pusłowskich interesowała przede wszystkim sztuka nowożytna. Niektórzy badacze jednak we wzmiance o marmurach dopatrywali się również dzieł sztuki starożytnej, przede wszystkim rzeźb. Wydaje się to jednak daleko idącym przypuszczeniem, choć oczywiście nie można wykluczyć, iż Pusłowscy rzeczywiście posiadali w kolekcji jakieś pojedyncze okazy zabytków antycznych<sup>49</sup>.

<sup>43</sup> H. Wilder, *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze. Ułożone według miejscowości*, „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny (Encyklopedyczny) na Rok 1905”, Warszawa 1905, s. XII.

<sup>44</sup> E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki i gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie w porządku alfabetycznym według miejscowości ułożone*, t. II, Warszawa 1927, s. 397.

<sup>45</sup> Porcelana oraz szkło są wymieniane w testamencie jako pozostające na wyposażeniu jego domu w Warszawie, który po jego śmierci w całości miał przejść na własność jego żony Julii. Zob. Archiwum Państwowe m.st. Warszawy [dalej cyt.: APW], Akta notarialne, Kancelaria Włodzimierza Kretkowskiego notariusza w Warszawie, sygn. 12, nr 2218 – testament Ksawerego Franciszka Pusłowskiego.

<sup>46</sup> APW, Akta notarialne, Kancelaria Juliana Paklerskiego notariusza w Warszawie, sygn. 50, nr 518 – testament Wandalina Pusłowskiego.

<sup>47</sup> *Królikarnia*, „Tygodnik Ilustrowany”, Warszawa 1879, nr 195, s. 183.

<sup>48</sup> „Kłosy”, Warszawa 1879, nr 738, s. 123.

<sup>49</sup> Po wojnie, podczas odbudowy Królikarni, odkryto relief przedstawiający Karakallę i Julię Dozną datowany na 212–215 rok n.e. oraz posąg rozpoznany jako bogini Kybele. Podczas opracowywa-

Ogień strawił doszczętnie wnętrza na parterze i piętrze rezydencji. Brat Ksawerego, Wandalin (1814–1884), od razu przystąpił do odbudowy pałacu, zakończonej ostatecznie w 1880 roku<sup>50</sup>. Restauracja budynku opierała się przede wszystkim na zachowanej dokumentacji pomiarowej oraz na fragmentach stiuków i boazerii, ocalałych z pożaru. Pusłowski podjął próbę odtworzenia kolekcji, bliska śmierć nie pozwoliła mu jednak na dokończenie dzieła. Pałac na krótko przeszedł w ręce żony po Ksawerym – Julii z Lubeckich, a następnie w roku 1889 odkupiła go córka Wandalina, Marta Krasieńska, która na początku XX wieku przeprowadziła gruntowny remont posiadłości<sup>51</sup>. Wnętrza odzyskały wówczas dawny blask, które ponad trzydzieści lat później, wzbudzając niemały zachwyty, zostały opisane na łamach „Polonii”:

Ale co za ściany! Złocenia, sztukatury, gipsy, marmury i zwierciadła wspaniałe plafony i meble (...) tutaj jakaś zaniedbana konsolka, cała wykładana najcenniejszymi drzewami, heban, róża, palisander i mahoń zmyślnie gładzony w drobne, kolorowe płytki, przekładane z perłową masą. W innym roku wspaniałe biurko, całe z bezcennej mozaiki – ptaszki dziobiące owoce i kwiaty mille fleurs (...) Inna sala – z ciężkimi gdańskimi sprzętami i fotelami wybitymi wspaniałą, złożoną i wytłaczaną skórą. T. zw. kurdybany (...)<sup>52</sup>.

W dalszej części tekstu publicysta wspominał o zbiorze obrazów, portretów i starych chińskich wazonów zajmujących trzy duże sale na parterze oraz cennym księgozbiorem ze starymi tomami w skórzanych oprawkach z XVIII wieku: „(...) bezcenne okazy muzealne z tłoczni (...) Stanisława Augusta, Ludwika XVI, oraz licznych królów i książąt Rzeszy i półwyspu Apenińskiego (...)”<sup>53</sup>. Kolejną okazałą bibliotekę, składającą się z kilku tysięcy ksiąg i rękopisów, Wandalin Pusłowski zgromadził również w swoim neogotyckim pałacu na Mereczowszczyźnie, o czym informował Hieronim Wilder<sup>54</sup>. Brak wzmianki o innych zabytkowych obiektach może sugerować, że w majątku nie znajdowały się szczególnie wybitne dzieła sztuki, tym bardziej że dla jego kolejnej właścicielki – Marty z Pusłowskich Krasieńskiej – stanowił on tylko letnią rezydencję<sup>55</sup>. Krasieńska większość czasu spędzała w odzyskanej po ojcu Królikarni. Od początku XX wieku przebywała już tylko w swoim warszawskim domu przy ulicy Czackiego, gdzie prowadziła sławny salon literacko-muzyczny przyjmujący wybitnych przedstawicieli życia kulturalnego i naukowego stolicy. Można przypuszczać, że nie gromadziła ona kolejnych dzieł sztuki

---

nia obu rzeźb pojawiły się opinie dotyczące ich pochodzenia – przypuszczalnie łączono je z kolekcją Radziwiłłów lub późniejszym zbiorem Pusłowskich. Zob. P. Jaworski, *Antyk w Królikarni...*, s. 234.

<sup>50</sup> Prace powierzono Józefowi Hussowi – architektowi i konserwatorowi zabytków.

<sup>51</sup> P. Giergoń, *Królikarnia – Pałac i założenie parkowe*, „Sztuka.Net”, 01 marca 2004, [http://www.sztuka.net/palio/html.run?\\_Instance=www.sztuka.net.pl&\\_PageID=853&newsId=279&callingPageId=852&\\_cms=newser&\\_Checksum=-916053891](http://www.sztuka.net/palio/html.run?_Instance=www.sztuka.net.pl&_PageID=853&newsId=279&callingPageId=852&_cms=newser&_Checksum=-916053891) [dostęp: 15.06.2015].

<sup>52</sup> A. Czermiński, *W Królikarni*, „Polonia”, Katowice 1938, nr 4903, s. 8.

<sup>53</sup> *Ibidem*.

<sup>54</sup> H. Wilder, *Polskie archiwa, biblioteki, muzea...*, s. XV.

<sup>55</sup> Pałac w stylu angielskiego gotyku liczył około sześćdziesięciu pomieszczeń. Niestety, nie wiadomo dziś nic na temat ich wyposażenia i umeblowania, gdyż nie zachował się dawny wystrój wnętrz. Podobno podłogi miały być wyłożone dekoracyjnym parkietem, a pokoje bogato ozdobione stiukami oraz ściennymi malowidłami przedstawiającymi pejzaże antyczne. Zob. J. Porzecki, *Swistocz*, „Polska Grodzieńszczyzna. Pamięć dla pokoleń”, <http://pamiecclapokolen.pl/index.php/rejon-grodzieski/swisocz> [dostęp: 15.06.2015].

oraz nie uzupełniała odziedziczonej kolekcji<sup>56</sup>. W latach dwudziestych XX wieku cały księgozbiór ojca podarowała Muzeum Państwowemu w Grodnie<sup>57</sup>. Reszta dzieł sztuki uległa rozproszeniu lub została zniszczona przez wojska niemieckie we wrześniu 1939 roku, a toczące się na terenie posiadłości walki w czasie powstania warszawskiego tylko dopełniły całkowitej dewastacji<sup>58</sup>.

Podczas gdy Królikarnię odziedziczył brat Ksawerego, jego dom w stolicy przy Alejach Ujazdowskich wraz z całym wyposażeniem w całości przeszedł na własność żony. W Bibliotece Jagiellońskiej znajduje się inwentarz spisany w 1851 roku przy okazji umowy wynajmu mieszkania księciu Augustowi Sułkowskiemu. Pozwala on częściowo poznać wystrój i charakter poszczególnych wnętrz, co z powodu braku źródeł nie jest możliwe w przypadku pozostałych rezydencji. W spisie wyszczególniono zarówno pomieszczenia, jak i znajdujące się w nich rzeczy. Nie zdecydowano się jednak na rozgraniczenie przedmiotów zabytkowych oraz pozostałych sprzętów, co tylko potwierdza założenie, że celem ekspozycji, m.in. obrazów i rzeźb, była wyłącznie dekoracja kolejnych pokoi. Na podstawie inwentarza nie da się odtworzyć układu całego mieszkania, jednak najważniejsze, reprezentacyjne wnętrza musiały być zlokalizowane na pierwszym piętrze budynku. Przy głównych schodach wokół przedsionka ulokowano dwa duże gabinety, salę bilardową, salon tzw. wielki, jadalnię, jedną sypialnię z osobną garderobą oraz dwupiętrową oranżerię. W każdym z tych pomieszczeń znajdowały się stylowe meble, zwierciadła i ozdobne zegary – małe oraz wysokie podłogowe, dekorowane markieterią w typie Boule. Z kolei ceramika (szczególnie wschodnia) oraz rzeźby i obrazy dekorowały cztery największe pomieszczenia. Niższa kondygnacja mieściła pokój sypialny, do przedpokoju przylegały również salon i sala jadalna, w których nie odnotowano jednak żadnych zabytkowych obiektów.

Przypuszczalnie specjalne znaczenie dla domowników musiały mieć dwa gabinety, gdzie znajdowały się łącznie dwadzieścia dwa obrazy – reprezentujące przede wszystkim osiemnastowieczne i dziewiętnastowieczne malarstwo francuskie – oraz kilka niewielkich rzeźb. W pierwszym z nich eksponowano płótna Antoine’a Watteau, Jeana-Baptiste’a Greuza, Alexandre’a Decampsa, Eugène’a Delacroix i Léona Cognieta. Na ścianie wisiała również drewniana płaskorzeźba określona jako „starożytna” oraz wycisk w masie o nieznanym temacie mający naśladować kość słoniową. Prócz tego pomieszczenie zdobiły trzy statuetki ustawione na podstawie w stylu Boule, przedstawiające Tadeusza Kościuskę, ogrodnika i rycerza. Wystrój drugiego gabinetu był bardziej zróżnicowany pod względem malarstwa. Wśród trzynastu wiszących obrazów znalazły się tu m.in. dwie mariny Theodore Gudina, dzieło Isabeya<sup>59</sup>, Horacego Verneta oraz akwaforta Jacques’a Bellange – artyści przełomu XVI i XVII

<sup>56</sup> Na podstawie krótkiego fragmentu z „Polonii” nasuwa się wniosek o częściowym pozbywaniu się przez Krasieńską zbiorów – obrazów: „Właścicielka, niemieszkażąca zresztą w pałacu (...), oddaje na ten cel [bal dobroczynny] puste i bezużytecznie stojące ściany”. Zob. A. Czermiński, *W Królikarni...*, s. 8.

<sup>57</sup> J. Porzecki, *Swisłocz...*, <http://pamiecclapokolen.pl/index.php/rejon-grodzieski/swisocz> [dostęp: 15.06.2015].

<sup>58</sup> P. Jaworski, *Antyk w Królikarni...*, s. 208.

<sup>59</sup> Na podstawie inwentarza, który operuje jedynie nazwiskami poszczególnych artystów, nie można jednoznacznie stwierdzić, czy w tym wypadku chodzi o dzieło Jeana-Baptiste Isabeya czy jego syna Eugene Louisa.

wieku. Wystrój dopełniały ponadto trzy oleje Januarego Suchodolskiego, flamandzkie malarstwo okresu baroku przypisywane Peterowi Paulowi Rubensowi i Jakubowi van Ost<sup>60</sup> oraz najstarsza praca sięgająca czasów renesansu przypisywana Albrechtowi Dürerowi. Ściany wielkiej sali dekorowało sześć malowideł utrzymanych w stylu neoklasycyzmu. Dwa z nich zostały określone jako wykonane „na kamieniu”, natomiast pozostałe prezentują prace François Mariusa Graneta, Charles’a de Steubena, Jeana Victora Schnetza i pochodzącego z Włoch Vincenza Camucciniego. Podobnie jak pozostali artyści, Camuccini wiele zaczerpnął z twórczości Jacques’a-Louisa Davida, dzięki czemu jego płótno wpisywało się w klasyczny wystrój. Salon dodatkowo wyposażono w trzy duże zwierciadła oraz wiszący u sufitu „pająk” – szklany żyrandol o trzydziestu lichtarzach, co tworzyło wrażenie sali lustrzanej. Pokój bilardowy był ostatnim pomieszczeniem, w którym znajdowały się obrazy. Obok dwóch drewnianych płaskorzeźb było tu dzieło Josepha Courta oraz dwa oleje Ary Scheffera. Dodatkowego charakteru nadawały wewnątrz cztery wazony z chińskiej porcelany i dwa alabastrowe, dwie rzeźby kamienne i trzy wykonane w drewnie oraz dwie „starożytne grupy brązowe”. Przedmioty te były wyeksponowane na szafkach zdobionych mozaiką florencką (tzw. *pietra dura*), obok których między oknami znajdowały się jeszcze dwie konsole podtrzymujące porfirowe świeczniki określane jako będące w „guście zabytków egipskich”<sup>61</sup>.

Dobra czarkowskie leżące nad Nidą<sup>62</sup>, gdzie do pierwszej wojny światowej wznosił się okazały późnobarokowy pałac będący od połowy XIX wieku własnością Pusłowskich, wiąże się ściśle z osobą Zygmunta. Dziś po dawnych zabudowaniach pozostały jedynie resztki piwnic oraz kilka fotografii i rysunków sprzed roku 1914, przedstawiających całość założenia, w tym m.in. prace Józefa Mehoffera. Usytuowana na wzniesieniu i otoczona parkiem rezydencja zakupiona przez Władysława Pusłowskiego, powstała w drugiej połowie XVIII wieku – w okresie, kiedy majątek znajdował się w posiadaniu rodziny Morsztynów<sup>63</sup>. W 1870 roku Zygmunt odziedziczył pałac, który początkowo niezagospodarowany, popadł w ruinę. Pusłowski od razu przystąpił do prac budowlanych na terenie posiadłości, która od tej pory miała stać się nie tylko letnią posiadłością, lecz także miejscem przechowywania i eksponowania odziedziczonej kolekcji dzieł sztuki przeniesionej w większości z Albertyny.

We wrześniu 1914 roku Rosjanie spalili dwór w Czarkowach, wskutek czego część kolekcji dzieł sztuki przepadła. Ponieważ zbiory nie były nigdy zinwentaryzowane, trudno jednoznacznie wskazać przedmioty, które bezpowrotnie uległy zniszczeniu. Według

<sup>60</sup> Sytuacja analogiczna jak w przypadku Isabeya. Obraz mógł wykonać zarówno Jakub van Ost Starszy, jak i jego syn Jakub van Ost Młodszy.

<sup>61</sup> Archiwum Pusłowskich [dalej cyt.: AP], BJ, Przyb. 535/99.

<sup>62</sup> Majątek Czarkowy, będący wieloletnią siedzibą arian, mógł poszczycić się długą historią sięgającą XIV wieku. Najstarsza notatka źródłowa mówiąca o niejakim Andrzeju de Czarkow pochodzi z roku 1386. Piętnastowieczne dokumenty wspominają natomiast o początkowym istnieniu dwóch wiosek: Czarnków Wielkich i Małych (*Liber Beneficiorum* Jana Długosza), scalonych w II połowie XVI wieku przez kanclerza wielkiego koronnego Walentego Dembińskiego. Zob. E. Rostworowski, *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985, s. 369.

<sup>63</sup> Dokładna data powstania budowli nie jest znana, podobnie jak nie ma archiwaliów potwierdzających wykonawstwo Ferdynanda Naxa, któremu najczęściej przypisuje się autorstwo założenia pałacowego.

Marii Rostworowskiej wierny obraz czarkowskiego salonu oddał Karol Rostworowski w dramacie *Pod górę*, gdzie pisał:

(...) między oknami a szklanymi drzwiami stylowe konsole. Nad konsolami lustra: Ludwik XVI. Nad kanapą duży portret: Henryk Scheffer, nad boczną (lewa strona) konsolą drugi portret: Lampi. Ściany pokryte starymi materiałami, na nich obrazy (...) nad bocznymi drzwiami rzeźbione supraporty: Ludwik XVI. Kryształowy pająk. Meble pokryte gobelinową tkaniną, na konsolach rzadkie bibeloty (...)<sup>64</sup>.

Emanuel Rostworowski w swojej książce wymienił zaledwie kilka dzieł, które zachowały się w pamięci członków rodziny:

(...) były tam dwie serie gobelinów: z emblematami muzycznymi z manufaktury z Aubusson i ze scenami mitologicznymi z warsztatu Ogińskich (...), dywany z wytwórni Pusłowskich w Albertynie, makaty staropolskie i orientalne, (...) garnitury starych mebli, wśród nich szafy gdańskie i bogato rzeźbione łóże Stanisława Leszczyńskiego, kolekcje porcelany serwskiej i miśnieńskiej, wiele miniatur, drobnych sprządek i bibelotów, wielka biblioteka, głównie dzieł filozoficzno-społecznych (...)<sup>65</sup>.

Przepadła także spora kolekcja portretów, m.in. przedstawienie Marii Ludwiki Gonzagi autorstwa Josta von Egmonta, wizerunek Ludwika Filipa Horacego Verneta, Jana Sobieskiego, księżnej de Berry, rysunek głowy Adama Mickiewicza przypisywany Eugène'owi Delacroix oraz kilka płócien Ary Scheffera. W pałacu było również sporo obrazów namalowanych przez plejadę współczesnych polskich artystów – przede wszystkim znajdowały się tam dzieła Jacka Malczewskiego, Olgi Boznańskiej, Józefa Mehoffera, Jana Matejki oraz znaczny zbiór pejzaży Jana Stanisławskiego, z których żaden się nie zachował<sup>66</sup>. Niektóre płótna zdołano na czas przetransportować do pałacu w Krakowie, inne niestety spłonęły, w tym portret Zofii Cieleckiej wykonany przez Matejkę na zamówienie jej ojca Piotra Moszyńskiego<sup>67</sup>.

Przez blisko dziesięć lat pałac w Czarkowach pełnił rolę rodowej posiadłości, jednakże stale powiększający się zbiór oraz konieczność posiadania także miejskiej rezydencji spowodowały, że w 1885 roku Pusłowski nabył willę w Krakowie, do której stopniowo przenosił zabytkowe obiekty z nadnidziańskiego dworu. Krakowski dom przejął wówczas funkcję głównej rodzinnej siedziby – ostatniej mieszczącej ocalałą część gromadzonej przez lata kolekcji dzieł sztuki.

\* \* \*

Rodzina Pusłowskich od kilku pokoleń gromadziła przedmioty o artystycznej i estetycznej wartości, które jednak trudno uznać za przemyślany i ukierunkowany zbiór. Dopiero zakupy Zygmunta mogą świadczyć o guście i świadomym wyborze

<sup>64</sup> K. Rostworowski, *Pod górę. Dramat w trzech obrazach*, Kraków–Warszawa 1910, s. 87. Zob. też M. Rostworowska, *Czas niestracony. Życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego*, Warszawa 1998, s. 47.

<sup>65</sup> E. Rostworowski, *Popioły...*, s. 404.

<sup>66</sup> *Ibidem*. Zob. też *Przewodnik po zbiorach...*, s. 5.

<sup>67</sup> P. Biliński, *Moszyńscy. Studium z dziejów łoniowskiej linii rodu w XIX wieku*, Kraków 2006, s. 148. Zob. też Z. Przeorska-Exnerowa, K. Buczkowski, *Wystawa miniatur na tle wnętrza pałacu hr. Pusłowskich*, Kraków 1939, s. 4.

zbieracza, który dla pozyskania cennych eksponatów nie liczył się z kosztami, dokonując kolejnych zakupów wyłącznie według własnego uznania. Podobnie jak wielu mu współczesnych, dziewiętnastowiecznych kolekcjonerów był typem amatora – miłośnika pięknych przedmiotów, których jednak nie gromadził z konkretną kolekcjonerską ideą. Potrafił przeznaczyć każdą sumę na daną rzecz, która akurat zwróciła jego uwagę, o czym w swoich pamiętnikach wspominała Helena Moszyńska: [Zygmunt] „uwielbia piękne przedmioty i kiedy coś sobie upatrzy, chce to zaraz mieć (...)”<sup>68</sup>. Rozrzutność Zygmunta w tym względzie omal nie spowodowała finansowej katastrofy. Majątek został poważnie nadszarpnięty sporymi wydatkami hrabiego, który w początkach XX wieku musiał pohamować swój zapał kolekcjonerski. Na szczęście rolę gospodarza i zarządcy dóbr szybko przejął na siebie jego najstarszy syn Władysław Emanuel (Nelo), któremu w porę udało się doprowadzić rodzinny budżet do względnie porządku.

Zygmunt uważany jest dziś za największego kolekcjonera w rodzinie Pusłowskich. Trudno się z tym stwierdzeniem nie zgodzić, gdyż był on pod tym względem postacią wyjątkową. Niemniej należy pamiętać, że kolekcja, jaką posiadał, kształtowała się latami na podstawie rodzinnych zapisów testamentowych. Największego przekazu na rzecz Zygmunta dokonała zmarła w roku 1888 w Paryżu Julia z Druckich-Lubeckich, czyniąc bratanka głównym spadkobiercą całego jej majątku. Wykaz rzeczy, które zostały przewiezione do krakowskiego pałacu, obejmował opis czterdziestu czterech skrzyń. Wśród przekazanych przedmiotów najwięcej miejsca zajmowała porcelana – blisko sto pięćdziesiąt sztuk naczyń, obejmujących przede wszystkim talerze, spodki i filiżanki, rozmaite półmiski, dzbanki i kubeczki oraz mniejsze i większe wazony – w tym siedem wazonów chińskich. Poza ceramiką Zygmunt odziedziczył również niemały zbiór sreber stołowych, kilka świeczników i trzy szklane żyrandole, dwa zegary dekorowane brązami oraz niemały zestaw mebli składający się z czterech dużych szaf również okładanych brązami, palisandrowego biurka, kilku szafek, stolików, a także trzech naściennych etażerek. W spisie wymieniono również dwadzieścia dziewięć ksiąg, dwa płaskorzeźbione medaliony oraz dwie marmurowe figurki<sup>69</sup>.

W testamencie Julii Pusłowskiej ostatnią pozycję na wykazie zajmują „22 obrazy olejne różnej treści”<sup>70</sup>. W archiwum Pusłowskich nie ma innych dokumentów zawierających bardziej szczegółowy spis tych płócien. Dziś można jedynie przypuszczać, które z zachowanych obrazów pierwotnie należały do hrabiny. Inwentarz jej warszawskiego domu, spisany w roku 1851, wymienia nazwiska kilku artystów, których dzieła miał w swoich późniejszych zbiorach Zygmunt. Nie zawarto w nim tytułów i dokładnych opisów poszczególnych obrazów, co jednak nie dyskwalifikuje go jako źródła, na podstawie którego wiadomo, że do Pusłowskiej prawdopodobnie należał olej z 1815 roku zatytułowany *Duch ojca Hamleta*<sup>71</sup>. Obraz Eugène’a Delacroix<sup>72</sup> zakupiony w Paryżu przez

<sup>68</sup> M. Rostworowska, *Historia całkiem możliwa*, Kraków 2009, s. 108.

<sup>69</sup> AP, BJ, Przyb. 544/99.

<sup>70</sup> *Ibidem*.

<sup>71</sup> MUJ, nr inw. 2753. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 54–56.

<sup>72</sup> Według Wacława Lednickiego Zygmunt Pusłowski posiadał jeszcze jeden obraz Delacroix przedstawiający Adama Mickiewicza słuchającego Chopina u George Sand. Miał on znajdować się jego pałacu w Krakowie. Nie wiadomo jednak, co się z nim stało, bowiem jedynym zachowanym do dziś obrazem tego artysty ze zbiorów Pusłowskich jest wspomniane płótno z szekspirowską sceną. Zob.

Julię i jej męża Ksawerego Franciszka figuruje w wykazie jako wyposażenie jednego z gabinetów tuż obok płótna sygnowanego przez Léona Cognieta, przedstawiającego napoleońskiego żołnierza wracającego spod Moskwy<sup>73</sup>. Wśród odziedziczonych dzieł był najprawdopodobniej także jeden z portretów ukazujący Władysława<sup>74</sup> lub jego żonę Genowefę<sup>75</sup>, namalowany przez Josepha-Désiré Courta, którego obraz wcześniej zdobił ściany sali bilardowej znajdującej się na pierwszym piętrze<sup>76</sup>. Ponadto w listach do Marii z Moszyńskich Pusłowskiej – żony Zygmunta, Julia Pusłowska bardzo ogólnie wspominała także o rodzinnych wizerunkach wykonanych przez francuskich malarzy<sup>77</sup>, dzięki czemu można wiązać z nią m.in. portret Elfrydy Zamoyskiej przypisywany Claude-Marie Dubufe<sup>78</sup>. Na podstawie krótkiej wzmianki o zniszczeniu pałacu w Czarkowach i stratach dzieł sztuki – zamieszczonej w przewodniku po zbiorach z 1936 roku – wiadomo, że spośród tych dwudziestu płócien był również obraz Horacego Vernet, wymieniany w warszawskim inwentarzu Ksawerego Pusłowskiego<sup>79</sup>. Możliwe również, że do Julii należała pierwotnie *Wenus z Amorem* Jana Massysa<sup>80</sup> oraz malowana temperą na desce *Adoracja Dzieciątka* Lorenza Lotta – najcenniejsze renesansowe obrazy w kolekcji Zygmunta. Dzieło zakupione około roku 1803 w Rzymie, przypuszczalnie aż do końca XIX wieku mieszczące się w rezydencji Pusłowskich w Paryżu, zostało później przewieziony do krakowskiego pałacu<sup>81</sup>.

Trudno dokładniej określić, które z zachowanych i prezentowanych dziś w Muzeum Uniwersyteckim przedmiotów znajdowały się pierwotnie w zbiorach Julii i Ksawerego Pusłowskich, a co stanowiło spadek po innych przodkach. Dokumenty przechowywane w archiwum rodzinnym zawierają jedynie pobieżne stwierdzenia, czego przykładem może być inwentarz majątku Czarkowy spisany w 1854 roku. Wzmianka dotycząca obrazów ogranicza się do stwierdzenia: „olejny na płótnie w ramach złożonych (...) – 1 [sztuk], olejnych w ramach okrągłych wyślacanych – 2, w ramach czarnych

---

W. Lednicki, *Pamiętniki*, t. II, Londyn 1967, s. 117. Dzieła Delacroix są stosunkowo rzadkie w polskich kolekcjach. Najpoważniejszą kolekcję jego obrazów posiadał w Paryżu Wojciech Grzymała – amator i miłośnik twórczości artysty, z którym utrzymywał przyjacielskie stosunki. Delacroix namalował dla niego obraz przedstawiający Chrystusa uciszającego burzę na morzu. Ponadto na zorganizowanej po śmierci malarza wyprzedaży jego prac Grzymała wzbogacił swoją kolekcję o kolejny obraz, 2 szkice olejne, 6 litografii i blisko 800 rysunków. Zob. T.F. Rosset (de), *Polskie kolekcje i zbiory artystyczne we Francji w latach 1795–1919: między „skarbnicą narodową” a galerią sztuki*, Toruń 2005, s. 32–34.

<sup>73</sup> MUJ, nr inw. 2745. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 40.

<sup>74</sup> MUJ, nr inw. 15146. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 46.

<sup>75</sup> MUJ, nr inw. 15147. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 43.

<sup>76</sup> AP, BJ, Przyb. 535/99.

<sup>77</sup> AP, BJ, Przyb. 550/99. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 14.

<sup>78</sup> Obraz jest niesygnowany. Aktualna do dziś jest atrybucja przekazana przez rodzinę Pusłowskich. MUJ, nr inw. 2748. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 61.

<sup>79</sup> AP, BJ, Przyb. 535/99. Zob. też *Przewodnik po zbiorach...*, s. 5.

<sup>80</sup> Dopiero badania Anny Schusterowej przeprowadzone w 1949 roku potwierdziły autorstwo Jana Massysa. Wcześniej historyk sztuki Jerzy Mycielski przypisał obraz Janowi Gossaertowi zw. Mabuse, z kolei w *Przewodniku po zbiorach Pusłowskich* z roku 1936 jako autor figuruje Marten van Heemskerck. MUJ, nr inw. 15790. Zob. też A. Jasińska, *Malarstwo obce...*, s. 209–210.

<sup>81</sup> A. Grochowska-Angelus, *O konserwacji obrazu Lorenza Lotta „Adoracja Dzieciątka” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie*, „Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa”, t. II, Kraków 2004, s. 123.



za szkłem – 5, różnych w ramach bez szkła – 8, olejny na płótnie (owoce) – 1<sup>82</sup>. Podobnie wygląda spis ruchomości krakowskiego pałacu sporządzony ponad pół wieku później przez Franciszka Ksawerego: „1 obraz pan i drób, 3 obrazy z owocami (...), 1 obraz szynka, 2 obrazy kury (...)”<sup>83</sup>. Brak konkretnych informacji kolejny raz nie pozwala na dokładną identyfikację obiektów. Patrząc na lakoniczność zapisów dostarczających niewiele wiadomości, można wysunąć wniosek, że od strony kolekcjonerskiej wymienione przedmioty traktowano bardzo powierzchownie. Ich właściciele raczej nie przejawiali szczególnych, bardziej sprecyzowanych zainteresowań artystycznych. Nie myśleli w kategoriach kolekcjonerskich, by gromadzić rzemiosło, meble lub obrazy, bowiem mieszkając wśród takich przedmiotów, widzieli w nich wyłącznie część użytkową wyposażenia budynku. Obiekty zgromadzone w poszczególnych rezydencjach nie były więc ściśle kolekcją artystyczną, lecz elementem wystroju wnętrza wynikającym z arystokratycznych wymogów.

Z kolekcją Zygmunta niewątpliwie wiąże się osoba jego teścia Piotra Moszyńskiego – tak jak on wytrawnego kolekcjonera i bibliofila. Na mocy testamentu cały majątek, w tym kolekcję dzieł sztuki, Piotr zapisał swojemu synowi Jerzemu. W wyniku podziałów rodzinnych część zbiorów Moszyńskiego przypadła jednak jego córce Marii, wzbogacając tym samym zbiór Pusłowskiego. Otrzymała ona przede wszystkim znaczną część księgozbioru ojca, w tym liczne polonika<sup>84</sup> oraz kilka miniatur przedstawiających członków rodziny. Za jej pośrednictwem Zygmunt stał się również właścicielem portretu Augusta Moszyńskiego<sup>85</sup> namalowanego w drugiej połowie XVIII wieku przez Ludwika Marteau, nadwornego malarza Stanisława Augusta Poniatowskiego, oraz rzeźby wykonanej przez dziewiętnastoletniego wówczas Henryka Stattlera<sup>86</sup>. Syn Wojciecha Kornelego, dobrego znajomego Piotra, wykonał w Rzymie w 1853 roku marmurowe popiersie Moszyńskiego, które rok później trafiło do jego pałacu przy ul. Lubicz, a następnie znalazło się w krakowskiej willi Pusłowskiego.

Syn Zygmunta – Franciszek Xawery Pusłowski, spadkobierca dużej fortuny, był ostatnim dziedzicem kolekcji dzieł sztuki i pamiątek, których historia sięga w głąb XVIII wieku. Jego przodkowie nigdy nie zbierali i nie gromadzili przedmiotów świadomie jako zamkniętego w sobie zbioru, dlatego też trudno nazwać ich kolekcjonerami w ścisłym tego słowa znaczeniu. Nabytki odzwierciedlały raczej styl bycia oraz konwencje panujące w środowisku arystokratycznym, a nie pasje i określone zainteresowania sztuką. Dopiero z biegiem lat, gdy zespół dzieł zaczął nabierać wyrazu, zdano sobie sprawę z jego olbrzymiego artystycznego i muzealnego znaczenia oraz nie mniejszej wartości materialnej. Przyczynił się do tego Zygmunt Pusłowski – pierwszy i jedyny prawdziwy kolekcjoner w rodzinie, dla którego myślą przewodnią była chęć gromadzenia kolejnych przedmiotów odpowiadających jego gustom estetycznym.

Zasadnicza i najcenniejsza część spuścizny po Pusłowskich ocalała, świadcząc najlepiej o randze całego zbioru. Zostawili oni po sobie wielką spuściznę materialną, nie do przecenienia na kulturalnej mapie Polski. Kolekcja obrazów, mebli, rzemiosła artystycz-

<sup>82</sup> AP, BJ, Przyb. 481/99, *Inwentarz Dóbr Czarkowy Wielkie*, s. 107.

<sup>83</sup> AP, BJ, Przyb. 525/99.

<sup>84</sup> A. Chwalba, *Pałac Pusłowskich*, Kraków 2014, s. 48.

<sup>85</sup> MUJ, nr inw. 2761.

<sup>86</sup> MUJ, nr inw. 215.

nego i książek jest dziś idealnym warsztatem pracy dla historyków sztuki, muzealników oraz bibliotekarzy. Pod względem zasług na uznanie zasługuje także ich rola jako mecenasów sztuki i artystów, fundatorów oraz darczyńców, których kolekcja w zasadniczy sposób wpłynęła na rozwój Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.

## Bibliografia

### MATERIAŁY ARCHIWALNE

#### Archiwum Państwowe m.st. Warszawy

Sygn. 12, nr 2218, Testament Ksawerego Franciszka Pusłowskiego.

Sygn. 50, nr 518, Testament Wandalina Pusłowskiego.

#### Biblioteka Jagiellońska

Sygn. Przyb. 481/99, Inwentarz Dóbr Czarkowy Wielkie, 1861.

Sygn. Przyb. 525/99, Spis ruchomości będący przedmiotem darowizny; Inwentarz rzeczy w wynajętej części pałacu Pusłowskich; Kwity depozytowe przedmiotów wypożyczonych na wystawy

Sygn. Przyb. 535/99, Umowa wynajmu mieszkania w W-wie Augustowi Sułkowskiemu przez Fr. K. Pusłowskiego, 1851.

Sygn. Przyb. 544/99, Testament Julii z Druckich Lubeckich.

Sygn. Przyb. 550/99, Korespondencja Julii Pusłowskiej z Marią Pusłowską.

### LITERATURA

#### Źródła drukowane

Aftanazy R., *Materiały do dziejów rezydencji*, t. 2a: *Dawne województwa brzesko-litewskie, nowogródzkie*, Warszawa 1986.

Biliński P., *Moszyńscy. Studium z dziejów łoniowskiej linii rodu w XIX wieku*, Kraków 2006.

Cholewianka-Kruszyńska A., *Panny Branickie z Białej Cerkwi na portretach F.X. Winterhaltera*, „Gazeta Antykwaryczna” nr 9 (66), wrzesień 2001.

Chwalba A., *Pałac Pusłowskich*, Kraków 2014.

Chwalewik E., *Zbiory polskie, archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, Warszawa 1926–1927.

Czermiński A., *W Królikarni*, „Polonia”, Katowice 1938, nr 4903.

Dunin-Borkowski J.S., *Genealogie żyjących utytułowanych rodów polskich*, Lwów 1895.

Frontczak B., *Fajanse od XV wieku do 1914 roku w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 2009.

Grochowska-Angelus A., *O konserwacji obrazu Lorenza Lotta „Adoracja Dzieciątka” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie* [w:] *Rozprawy Muzeum Narodowego w Krakowie. Seria Nowa*, t. 2, Kraków 2004.

- Jasińska A., *Malarstwo obce w zbiorach Collegium Maius*, Kraków 2003.
- Jaworski P., *Antyk w Królikarni. Architektura i zbiory artystyczne*, „Rocznik Historii Sztuki”, T. XXIX, Wrocław 2004.
- „Kłósy”, Warszawa 1879, nr 738.
- Królikarnia*, „Tygodnik Ilustrowany” 1879, nr 195.
- Lednicki W., *Pamiętniki*, t. II, Londyn 1967.
- Niemcewicz J.U., *Podróże historyczne po ziemiach polskich między rokiem 1811 a 1828 odbyte*, Paryż–Petersburg 1858.
- Przeorska-Exnerowa Z., Buczkowski K., *Wystawa miniatur na tle wnętrza pałacu hr. Pusłowskich*, Kraków 1939.
- Przewodnik po zbiorach w pałacu hr. Pusłowskich w Krakowie*, Kraków 1936.
- Rostworowska M., *Czas nie stracony. Życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego*, Warszawa 1998.
- Rostworowska M., *Historia całkiem możliwa*, Kraków 2009.
- Rostworowski E., *Popioły i korzenie. Szkice historyczne i rodzinne*, Kraków 1985.
- Rostworowski K., *Pod górę. Dramat w trzech obrazach*, Kraków–Warszawa 1910.
- Samusik K., Samusik J., *Albertyn hrabiów Pusłowskich*, „Spotkania z Zabytkami” 2008, nr 12.
- Samusik K., Samusik J., *Siedziba hrabiów Pusłowskich w Piaskach*, „Spotkania z Zabytkami – dla szkół” numer specjalny, Warszawa 2010.
- Wejnert A., *Starożytności Warszawy*, t. V, Warszawa 1857.
- Wilder H., *Polskie archiwa, biblioteki, muzea, zbiory i zbieracze. Ułożone według miejscowości*, „Rocznik Naukowo-Literacko-Artystyczny (Encyklopedyczny) na Rok 1905”, Warszawa 1905.
- Xawery Pusłowski. Czas nie stracony*, Kraków 1998 [katalog wystawy].

### Źródła internetowe

- Anusik Z., *Sierakowski Józef h. Dołęga (1765–1831)* [w:] *Internetowy Polski Słownik Biograficzny*, <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/jozef-sierakowski-h-dolega> [dostęp: 22.04.2015].
- Giergoń P., *Królikarnia – Pałac i założenie parkowe*, „Sztuka.Net”, 01 marca 2004, [http://www.sztuka.net/palio/html.run?\\_Instance=www.sztuka.net.pl&\\_PageID=853&newsId=279&callingPageId=852&\\_cms=newser&\\_Checksum=-916053891](http://www.sztuka.net/palio/html.run?_Instance=www.sztuka.net.pl&_PageID=853&newsId=279&callingPageId=852&_cms=newser&_Checksum=-916053891) [dostęp: 15.06.2015].
- Porzecki J., *Świsłocz*, „Polska Grodzieńszczyzna. Pamięć dla pokoleń”, <http://pamiecdlapokolen.pl/index.php/rejon-grodzieski/swisocz> [dostęp: 15.06.2015].
- Samusik K., Samusik J., *Albertyn*, „Dwory i Pałace Pogranicza”, <http://dworypogranicza.pl/index.php/bialorus/39-albertyn> [dostęp: 11.06.2015].
- Samusik K., Samusik J., *Nad Świsłoczą*, „Akant. Miesięcznik Literacki”, 30 lipca 2012, <http://akant.org/45-dodatki/inflanty/1766-jerzy-i-katarzyna-samusikowie-nad-wisocz> [dostęp: 25.03.2015].
- Samusik K., Samusik J., *Pieski*, „Dwory i Pałace Pogranicza”, <http://dworypogranicza.pl/index.php/bialorus/117-pieski> [dostęp: 21.04.2015].